

Lustro przykazań

Przykazania w Biblii zostały w różny sposób odczytane przez różne Kościoły. Różnią się brzmieniem, czasem kolejnością, ale ich przesłanie jest jedno. Nie pożądamy niczego, co nie należy do Ciebie. Pożądanie wydaje się jednak przecież czymś pozytywnym. Chcemy mieć więcej, kupujemy na kredyt, wyjeżdżamy do pracy za granicę. Napędza się gospodarka. Rodzi się pytanie: Czy naprawdę muszę mieć to wszystko, bo znajomi mają? Czy zdobywam wszystko uczciwie? Marcin Luter w *Katechizmie* pisze: „żebyśmy na dzieństwo bliźniego podstępnie nie nastawiali ani pod pozorem prawa sobie nie przywłaszczali, ale mu do utrzymania ich pomocni i usłużni byli”. I dalej: „byśmy żony, domowników bliźniego nie odstręczali, ani nie odwoździli”. Wydaje się, że wszystko już wcześniej zostało powiedziane, Bóg jednak dodał jeszcze i to przykazanie, ze względu na naszą zatwardziałość, ludzką pazerność, nienasyconie i zawiść. Dotyczy to zarówno biednych, jak i bogatych. Matka prowadząca dziecko obok fontanny tłumaczy mu:

zostaw sobie batonik, nie dziel się z kolegą, bądź sprytny, kto tobie coś da? Smutne. O słynnej aferze Bąsika z ArtB, który za pomocą sprytnych operacji bankowych *wyprowadził* z banków miliony złotych, Lech Wałęsa słusznie powiedział, że nie wolno było wziąć tych pieniędzy, nawet gdyby leżałyby one na ulicy.

Urzednicy, politycy żyjący na koszt bardzo biednego społeczeństwa. Dlatego to właśnie przykazanie dane jest nie znanym powszechnie łotrom i zło-

Dekalog jest omijanym drogowskazem. Zaczynamy go szukać dopiero, gdy zbłądzimy.

dziejom, ale szanowanym i chcącym uchodzić za pobożnych i sprawiedliwych. Oszukiwanie w handlu to spryt, a pieniądze skradzione dzięki zawyżonej cenie usługi to normalność. Mówi się: takie jest życie! Albo: każdy orze jak może. Kto pierwszy ten lepszy. Biedny, bo głupi, a głupi, bo biedny. Czy chcielibyśmy być tak oszukani albo tak potraktowani? Przykazania te skierowane są przeciwko ludzkiej chciwości, ządności, nieżyczliwości. Stać nas na gest, ale tylko wtedy, gdy one się oplacają. Nie posmarujesz – nie pojedziesz.

Najgorsze jest oczywiście wykorzystywanie biednych. Znany ewangelicki pisarz i felietonista Jerzy Pilch zapytał przechodnia, co to jest Fundacja? Usłyszał odpowiedź: „Fundacja, he, he... to jest wielkie oszukaństwo”. Jak nisko upadliśmy, że nie potrafimy nawet uczciwie pomagać? Aferę z udziałem

**Nie pożądamy żony,
ani sługi,
ani bydła,
ani żadnej rzeczy
bliźniego swego.**

Kościółów. Aż szkoda mówić. Dobrze, że już częściowo zdążyliśmy o tym zapomnieć.

To przykazanie, podobne jak pozostałe, ma nas w naszym sumieniu oskarżać i pokazywać, jakimi przed Bogiem jesteśmy i jakimi być powinniśmy. Na nic więc nasza zewnętrzna pobożność. W codziennych doświadczeniach możemy spełniać służbę Bożą. Przykazania są lustrem, nie potrzeba lustracji ani dzikiej, ani wybiórczej. Bać się Boga oznacza przestrzegać przykazań i według nich postępować. Miłować bliźniego. „*Kto bowiem miłuje bliźniego – Zakon wypełni*” (Rz 13,8), pisze apostoł Paweł, na podstawie słów samego Zbawiciela.

Dekalog w Kościele chrześcijańskim jest omijanym drogowskazem. Zaczynamy go szukać dopiero, gdy zbłądzimy. Dodajemy inne drogowskazy, tak że nie widać tego najważniejszego. Paradoxs chrześcijaństwa. Widzimy tylko system zakazów i nakazów, a zapominamy o miłości i odpowiedzialności. Wśród tylu Kościołów chrześcijańskich w naszym kraju, pośród tylu ochrzczonych i praktykujących, policja powinna tylko przeprowadzać staruszki przez ulice. Nie jesteśmy i nie będziemy dobrymi chrześcijanami, dopóki dzieci nie będą mogły się czuć bezpiecznie, dopóki nie znikną: nieuprzejmość, zawiść, złośliwość, oszustwo, kradzież, obmowy, plotki. Zacząć powinniśmy od siebie. Nie śpi bowiem ten, który nazwany został ojcem kłamstwa, który kusi nas do złego: „*Chodzi w koło jak lew ryczący i szuka kogo by pochłoniąć*”. Nie pomagajmy mu w tym.

ks. Paweł Hause

